№ 17. We Lwowie Piątek dnia 22. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6, i 7 w domu pana Kiselki; — we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro ogłoszeń w Paryżu pułkownik Rochowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 21. stycznia.

Kiedy w skutek wydalań z Prus zachodnich i Szlązka pruskiego Koło posłów polskich parlamentu austrjackiego zajmowało się wystosowaniem w tej mierze interpelacji do Rządu, domagał się w Kole p. Hausner, ażeby pomiędzy innemi oprzeć się na owem postanowieniu konstytucji niemieckiej, które sprawę wydalań oddaje bezpośrednio pod kompetencję niemieckiej Rady związkowej i z tego punktu wyszedłszy zdążać ku temu, ażeby Rząd austrjacki w drodze dyplomatycznej starał się u Rady związkowej o zniesienie barbarzyńskich rozporządzeń Rządu pruskiego. Przeświadczenie, że sprawa ta należy rzeczywiście do Rady związkowej, a tem samem podlega kompetencji Sejmu Rzeszy, t. j. parlamentu niemieckiego, wynikające wprost z brzmienia konstytucji niemieckiej, skłoniło na chwilę nadzieję, że parlament nie omieszka wmięszać się w tę sprawę i wpłynie na Prusy o tyle przynajmniej, że w zastósowaniu tego nieludzkiego rozporządzenia przynajmniej jakie takie nastąpią ulgi.

Wkrótce potem jednak dowiedzieliśmy się z odpowiedzi, danej przez hr. Taaffego na interpelację Koła polskiego, że Rząd pruski sprawę tę uważa jako należącą wyłącznie do rządu spraw domowych królestwa pruskiego, że więc się w nie nie przyda odwoływanie się na stosunki międzypaństwowe. Było to już wyraźną zapowiedzią, że i parlament niemiecki nic w tym razie nie osiągnie, choćby miał jak najlepsze zamiary, ponieważ Bismark stanął na stanowisku partykularystycznem, z którego zejść nie myśli.

I rzeczywiście, kiedy z początkiem grudnia r. z. ks. Jaździewski zainterpelował Rząd związkowy w sprawie wydalań, odpowiedzią na tę interpelację było owo sławne orędzie cesarza Wilhelma jako króla pruskiego, które w sposób tak drastyczny warowało dla książąt niemieckich wolność rozporządzania się w swoim kraju niezależnie od państwa, jak gdyby autorem jego nie był ten sam Bismark, który stworzył i ugruntował jednolite państwo niemieckie. Co więcej, tenże sam Bismark dodał od siebie kilka drastycznych komentarzy i odmówił wprost odpowiedzi na interpelację, twierdząc znowu, że sprawa ta jest sprawą wyłącznie krajową, pruską i nie należy do kompetencji Sejmu Rzeszy.

Sejm ten jednakże innego był zdania. Pomimo wszelkich zaprzeczeń Bismarka uznał się kompetentnym w tej sprawie i wziął pod rozbiór odnośne wnioski. Po długiej debacie, która zajęła ostatnie dwa dni przeszłego tygodnia odrzucono wprawdzie wszystkie wnioski, dążące do usunięcia lub zmodyfikowania rozporządzeń Rządu pruskiego, ale powzięto na wniosek Windhorsta uchwałę, zawierającą surową naganę postępowania Rządu pruskiego.

Uchwała ta nie będzie miała niestety żadnych skutków praktycznych. Bismark uparcie stoi na raz zajętem stanowisku, i nietylko on, ale nikt z członków Rządu związkowego nie był nawet obecnym przy rozprawach. Bismark nietylko nie bierze do wiadomości tego, co tam sobie w Sejmie mówiono, ale przygotowuje się już dawno do dalszych kroków, celem „zabezpieczenia żywiołu niemieckiego w prowincjach wschodnich od przewagi polskiej," jak to zapowiedziała mowa tronowa przy otwarciu Sejmu pruskiego. Nie poprawienia więc, ale pogorszenia stosunków w Poznańskiem oczekiwać nam należy i przygotować się z góry na to, że nie skończy się na średniowiecznej razzji, której ofiarą padną wszyscy poddani państw sąsiednich, których jedyną zbrodnią, że się rodzili na ziemi polskiej — mniejsza o to, czy to starcy niedołężni, czy dzieci, czy słabe kobiety — nie, na tem się nie skończy. Pójdzie za tem cały szereg postanowień, ujętych w żelazną formę prawa, których zadaniem będzie uniemożliwić poprostu warunki bytu żywiołowi polskiemu, odjąć mu lub przynajmniej ograniczyć wszystko, czego potrzeba nie już do istnienia narodu, ale jednostki. Sławne ukazy carskie, zabraniające w t. z. ziemiach zabranych nabywania dóbr, ograniczające prawa dzierżawy itd. posłużą tu w pierwszej linji za wzór godny naśladowania, a za tem pójdą ograniczenia w szkole, a potem pewnie i w prawie do pracy, którą jak wiadomo państwowa mądrość żelaznego księcia ogłosiła również za własność narodową.

Cóż tu pomogą wszelkie rozprawy, debaty i uchwały? Cóż to pomoże tym nieszczęśliwym, że przyjęcie wniosku Windhorsta daje świadectwo, iż nie cały jeszcze naród niemiecki pozbył się resztek uczucia ludzkości? Rzeczywistości to w niczem nie zmieni, a rzeczywistość ta, straszna już dzisiaj jak najciemniejsze chwile wieków średnich, straszniejszą jeszcze będzie.

W sprawie wymiaru należytości skarbowych.

(Dokończenie.)

Pobiwszy się, jak to widzieliśmy, własnemi argumentami w wykazaniu potrzeby zmiany ustawy, aby się stało zadość rezolucji sejmowej, szanowny autor oczywiście obawia się, aby argumenta jego nie były powodem do postawienia w Radzie państwa wniosku na zmianę dotyczących postanowień i występuje zaraz z całym szeregiem argumentów, że zmiana taka byłaby niepraktyczną. Mianowicie zarzuca, że w takim razie pomnożyłaby się liczba rekursów bezzasadnych i lekkomyślnych, co spowodowałoby znaczną zwłokę w załatwianiu rekursów, szkodliwą nietylko dla Skarbu państwa, ale i dla tych stron, których rekursa są słuszne i zażalenia uzasadnione, „a jeśli wyszłoby ono na czyją korzyść, to chyba na korzyść pokątnych pisarzy „i tych wszystkich, którzy w pisaniu dla stron „rekursów upatrywaliby dla siebie pożądane źródło dochodu..."

Umiejętność oddawna, a Rządy Austrji od czasu zaprowadzenia konstytucji dążą wytrwale do zabezpieczenia, o ile to być może, największego, praw poszczególnych obywateli i zasłonięcia ich przed dowolnością organów władzy, a cały szereg ustaw zasadniczych, utworzenie Trybunałów administracyjnego i państwowego, zaprowadzenie Sądów przysięgłych itd., są wymownemi dowodami tego nowożytnego prądu.

Zresztą w ustawodawstwie całej Europy jest ustaloną zasada, że tylko prawomocne orzeczenia powinne być egzekwowane, a wyjątki w tym względzie tam tylko istnieją, gdzie dobro ogólne lub wyższe względy polityczne koniecznie tego się domagają. Z obawy przed mnożeniem się rekursów i zażaleń możnaby zarządzić, aby każdy wyrok pierwszej instancji sądowej, mimo wniesienia odwołania, był bezwzględnie egzekwowany, czego dotychczas żaden prawnik nie żądał.

Twierdzenie, że odroczenie egzekucji aż do prawomocności wymiaru ze szkodą Skarbu państwa byłoby połączone, upada samo przez się, jeżeli się zważy, że według ustawy od 31. dnia po doręczeniu nakazu zapłaty należą się Skarbowi państwa odsetki, a nadto, gdyby nawet jakakolwiek ztąd szkoda dla Skarbu państwa powstać miała, to nie stoi ona w żadnym stosunku do tych szkód i strat, które obecnie kontrybuenci ponoszą. Rekursa wnoszone przez strony, już obecnie nie po parę, ale po kilka lat zalegają, a tymczasem strona jest wyegzekwowaną, wskutek czego opłaca ona należytości egzekucyjne, których nawet w razie wygrania rekursu nikt jej nie zwraca. Egzekucje te powtarzają się po kilka razy do roku, a uwolnić się od nich przez złożenie sumy egzekwowanej, byłoby bardzo nieracjonalnem, gdyż nietylko trzeba kilka lat czekać, aby po wygraniu rekursu kwotę zapłaconą odebrać, ale nadto zwrócenie raz przez Skarb pobranej należytości jest nader rzadkiem zjawiskiem, gdyż potrzeba tu niezliczone przebyć formalności, jak np. żądany często, niełatwy przecież dowód, że kontrybuent z innego tytułu Skarbowi państwa nie jest nic winien.

Zresztą podnieść tu trzeba, iż zdarzały się wypadki, że jeżeli rekurs przez więcej jak trzy lata zalegał, władza skarbowa nawet w razie wygrania rekursu, należytości zwracać nie chciała, uważając prawo żądania zwrotu za zadawnione, w myśl §. 77. ustawy o należytościach i rozporządzenia Ministerstwa finansów z 6. kwietnia 1864 l. 58602. Wiedząc tedy, czego się muszą spodziewać i nie chcąc czekać latami na załatwienie rekursu, a tymczasem być ścigane egzekucjami, strony płacą należytości, chociaż do tego nie są obowiązane, co szczególnie ma miejsce wówczas, gdy kwota wymierzonej należytości jest mniejszą, jak najskromniejsze koszta ułożenia rekursu.

Oto są dla każdego logicznie myślącego jasne przyczyny stosunkowo rzadkiego wnoszenia rekursów, wskutek czego twierdzenie *Gazety Lwowskiej*, iż dowodem odpowiedniego wymiaru należytości jest okoliczność, że w roku 1884 na 200.000 wypadków wymiaru należytości, tylko w 4000 wypadkach wniesiono rekursy, jest chyba wprost na obałamucenie obliczonem.

Rozumiemy to bardzo dobrze, że *Gazeta Lwowska* nie może występować z projektami reformy obowiązujących ustaw, ale pojąć nie możemy, aby w obronie obecnego stanu rzeczy, opierającego się prawie wyłącznie na przestarzałej praktyce urzędowej, występowała z poglądami, które mogły być w roku wydania ustawy należytościowej 1850, za czasów Ministerstwa Bacha, rządowemi, ale których Rząd obecny w obec tylekroć głoszonych swych zasad wyprzeć się musi, jak niemniej zdziwi każdego, że na poparcie swego zapatrywania posługuje się ona argumentami, nie mogącemi najlżejszej wytrzymać krytyki.

Zupełną słuszność ma *Gazeta Lwowska* utyskując na to, że bardzo znaczną część dokumentów sporządzają pokątni pisarze, i że dokumenty te są niejasne. Że w razie niejasności dokumentu urzędnik ma prawo przypuszczać w myśl ustępu 1. uwag wstępnych do taryfy z 9. lutego 1850, iż interes został zawarty w sposób, dopuszczający wymiar wyższej należytości, jest także prawdą, wszelako niejasność ta dokumentu w takim razie musi być absolutną, to jest istniejącą dla każdego prawnika, a nie może być płaszczykiem dla pokrycia braku osobistego wykształcenia prawniczego. Zresztą zastósowanie tego, przed 35 laty wydanego przepisu, którego dziś żaden parlament by nie uchwalił, powinno być bardzo oględne, tak jak oględnem jest zastósowanie obecne w praktyce kodeksu karnego, wydanego także w erze przedkonstytucyjnej, gdyż inaczej wymiar należytości posługując się wyrażeniem *Gazety Lwowskiej*, zależyć będzie rzeczywiście od „widzimisię urzędnika".

Mówiąc o niejasności dokumentów sporządzanych w Galicji, powiada *Gazeta Lwowska*, że dokumenty te, nie posiadające wymogów kardynalnych, wprawiają w zdumienie innych prawników krajów koronnych, dostawszy się w ich ręce.

Jeżeli zarzut ten odnosi się do adwokatów, co zresztą bardzo wyraźnie z całego toku artykułu przebija, to jest on pustym frazesem, który rozmyślnie mija się z faktycznym stanem rzeczy. Moglibyśmy przeciwnie wykazać cały szereg wypadków przekonujących, że rzecz ma się odwrotnie, a tu tylko zwrócimy uwagę na okoliczność, że chociaż nasze stosunki ulegają często bardzo ostrej krytyce pozakrajowej prasy perjodycznej, w czasopismach fachowych lub innych adwokaci galicyjscy nie spotkali się dotąd z zarzutem, że pod względem wiedzy lub zdolności niżej stoją od swych kolegów w innych krajach koronnych.

W dalszym toku artykułu w mowie będącego *Gazeta Lwowska* pije już całkiem wyraźnie do adwokatów, twierdząc, że przy większych interesach, zawieranych przy pomocy doradców prawnych, wymiar należytości zawisł od umiejętności i doświadczenia, a zwłaszcza od znajomości ustaw i przepisów należytościowych tych prawnych doradców i wytykając, że ciż prawni doradcy znajomości tej nie posiadają.

W odpowiedzi na ten zarzut, powołać się musimy na udowodniony przez nas powyżej fakt, że do zgodnego z ustawami obliczenia należytości przedewszystkiem potrzebną jest dokładna znajomość ustaw prywatno prawnych, którą adwokat nabywa nietylko na Uniwersytecie, ale składając egzamina ściśle celem uzyskania doktoratu, w ciągu swej kandydackiej praktyki siedmioletniej w Sądzie i w kancelarji adwokackiej, zdając egzamin adwokacki, wreszcie w całej swej pracy zawodowej. Właśnie ta znajomość ustaw umożliwia odpowiednie obliczenia wysokości należytości, którego istota polega na właściwem subsumowaniu wypadku pod jedną z pozycyj taryfy, jak wspomnieliśmy alfabetycznie ułożonej.

Czy zapatrywanie adwokata układającego dokument zgodzi się z zapatrywaniem urzędnika wymierzającego należytość, to już rzecz inna. Układając dokument adwokat przedewszystkiem prawny interes strony musi mieć na oku, a żądanie, iżby dokument układał tak, aby on nie pozostawiał żadnej wątpliwości dla urzędnika wymierzającego należytość, jest niemożliwem, skoro, jak to wykazaliśmy, urzędnik ten w regule nie posiada potrzebnego wykształcenia prawniczego, a z drugiej strony może każdej chwili przeciw zarzutowi, że należytość za wysoko obliczona, zasłonić się ową rzekomą niejasnością dokumentu.

Że zresztą tak źle, jak *Gazeta Lwowska* chce przedstawić, rzecz się nie ma z rzekomą nieznajomością ustaw finansowych ze strony adwokatów, udowadnia fakt, że każda niemal bardziej zatrudniona kancelarja adwokacka może wykazać wielką ilość wygranych rekursów, wskutek których należytości bardzo znaczne, albo całkiem odpisano, albo obniżono do kwot bardzo małych, bo czasem jednej dziesiątej części pierwotnie wymierzonej sumy nie wynoszących. Właśnie te rekursy zdają się być kamieniem obrazy dla *Gazety Lwowskiej*, szczególnie rekursy wnoszone do Ministerstwa, które, co z całem uznaniem podnieść należy, w nowszych czasach bardzo często znajdują uwzględnienie, gdyż na czele jego stoi mąż, który własną a samoistną pracą talentem wzniósłszy się do najwyższego w państwie stanowiska, stara się usilnie wykorzenić biurokratyzm, zarozumiałość, szlendrjan i brak poszanowania praw jednostek.

Jak dalece te rekursy są dla *Gazety Lwowskiej* niewygodne, wynika z jednego z wyż przytoczonych przez nas ustępów, w którym zapewnia ona z całą powagą, że powstrzymanie egzekucji aż do prawomocności wymiaru wyszłoby tylko (!?) na korzyść pokątnych pisarzy i tych wszystkich, którzy w pisaniu dla stron rekursów upatrywaliby dla siebie pożądane źródło dochodu.

Mając podstawę swej egzystencji w zaufaniu publiczności, a nie w „zahlungsbogienie" mogą się adwokaci obejść bez sympatji i poparcia *Gazety Lwowskiej*, ale płacąc podatki i ponosząc inne ciężary, jak bezpłatne zastępstwa z urzędu, muszą się zastrzedz przeciw głoszeniu takich bredni, jak że są oni przyczyną skarg odzywających się w Sejmie i w kraju na wymiar należytości, i pośredniemu wmawianiu w publiczność, żeby w sprawach wymiaru należytości nie udawała się do adwokatów, gdyż ci są nieukami, nie posiadającymi znajomości odnośnych ustaw i dlatego żadnej pomocy przeciw nieprawnym wymiarom udzielić nie mogą.

Może *Gazeta Lwowska* zechce na przyszłość być oględniejszą w krytykowaniu zdolności i wiedzy stanu, wydającego tylu znakomitych ludzi, którzy zdobyli sobie może nie u autorów jej chaotycznych artykułów, ale w wyższych i szerszych kołach cześć i uznanie, jak Prezydent Rady państwa, jeden z ministrów i marszałek krajowy.

Sam zaś autor artykułu, który dał za powód do niniejszej polemiki zapomniał o klasycznem przysłowiu: *Si tacuisses....*

Dr. B.

Zapowiedź nowych ustaw przeciw Polakom.

Ustęp pruskiej mowy tronowej, zapowiadający szereg ustaw, skierowanych przeciw polskiej narodowości, wita prasa konserwatywna i narodowo liberalna z pewnem zadowoleniem, jako środek naturalny i potrzebny.

National Ztg. poświęcając artykuł wstępny mowie tronowej, wyraża się o pomienionym ustępie jak następuje:

„Co się tyczy zapowiedzianych w mowie tronowej projektów, to takowe o tyle są niespodzianką, że znajdują się między niemi i takie, które w obec wypierania niemieckiego żywiołu przez polski, mają na celu zabezpieczenie rozwoju niemieckiej ludności. Naturalnie, że należy zaczekać na owe projekta, zanim je można będzie osadzić. Wszakże wyrażamy wielkie zadowolenie z tego powodu, że obok gwałtownych środków wydalań, zamierzył Rząd wystąpić i z pozytywnemi. Myśmy jeszcze zajmowali stanowisko takie, że jak pierwsze są zupełnie uprawnione, pominąwszy niektóre nie dające się uzasadnić niewłaściwości w ich zastosowaniu, to przecież tylko przez pozytywne środki, mianowicie na polu wewnętrznej kolonizacji i szkolnem, mogą takowe osiągnąć właściwy skutek. Jeżeli Rząd takie przedsięweźmie środki, to ogólne potępienie wydalań będzie podwójnie nieuzasadnionem."

Tak samo mniej więcej pisze *Nation-liber. Corresp.*

Połurzędowa zaś niemal *Kölnische Ztg.* tak się wyraża:

„Prowincje wschodnie nie bardzo są zaludnione — i dlatego tak ubogie w krew ciało nie mogłoby wytrzymać długo tak silnego puszczenia krwi, jakiem jest wydalanie. Kto puścił krew, ten też musi postarać się o przypływ nowej krwi. Państwo przeto ma obowiązek silnego popierania żywotnej kolonizacji niemieckiej w krajach z przeważną ludnością polską. W jakim kierunku ta kolonizacja przedsięwziętą będzie, łatwo poznać, gdy się rzuci okiem na przewagę większych własności ziemskich w owych dzielnicach polskich."

Inaczej wyraża się o zapowiedzianych projektach *Germania*. Pisze bowiem, co następuje: „Z góry z pewnemi wątpliwościami i obawą należy oczekiwać projektów przygotowywanych, które swego czasu przedłożone będą Sejmowi dla zarządzenia środków, mających na celu powstrzymanie rozwoju niemieckiej ludności w obec wypierania niemieckiego żywiołu przez polski w kilku wschodnich prowincjach. Walka kulturna, fałszywe środki w obec szkoły i języka polskiego i t. d., a wreszcie wydalania, przez które prawo międzynarodowe zepchnięte zostało na niższy pod względem chrześcijańskim i ludzkim poziom i skutkiem których setki tysięcy Niemców, żyjących za granicą, codziennie ten sam los spotkać może, narażając ich na nędzę i niedostatek — wszystkie te środki dowiodły nam, że rządzący nami mężowie stanu w obec poddanych dawniejszych polskich dzielnic nie znajdują się w normalnem spokojnem usposobieniu i dla tego czekamy na owe projekta z pewną obawą. Chcemy spodziewać się czegoś najlepszego, ale już teraz żądamy niniejszem, aby przed rozporządzeniem jeszcze dalszych środków, dano nam obszerny, statystyczny obraz stosunku Niemców do Polaków w odnośnych prowincjach, ponieważ dotąd wielki rozwój żywiołu polskiego udowadniano zwykle ogólnikami lub poszczególnemi datami bez pewnego związku".

Bursy dla synów nauczycieli.

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego, wniósł do Sejmu podanie w sprawie subwencjonowania funduszu burs dla synów nauczycieli. Na posiedzeniu Sejmu z dnia 29. grudnia zapadła w tej sprawie następująca uchwała:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesji przedłożył Sejmowi sprawozdanie o stanie i rozwoju sprawy burs dla dzieci nauczycieli z wnioskami co do wysokości i warunków subwencji, z funduszu krajowego na ten cel udzielić się mającej".

Jest uzasadniona nadzieja, że sprawa ta w przyszłej sesji sejmowej dozna przychylnego załatwienia. Kraj bowiem uznając, że nauczyciele stosunkowo do swej ciężkiej a żmudnej pracy licho są wynagradzani, przyjdzie ich dzieciom z pomocą i w ten sposób dopomoże im wychować je i wykształcić tak, aby kiedyś mogli społeczeństwu naszemu oddać należyte usługi, a nie być jego ciężarem.

Nim jednak sprawa ta będzie załatwioną, powinni nauczyciele sami zająć się tem gorąco. Nie

18)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

Opat brwi ściągnął. Na jego pięknem obliczu malowało się zdziwienie.

— Jakto, czyżbyście śmieli nas już porzucać? — zapytał.

— Samowolnie nie odważylibyśmy się nigdy na taki krok, ufamy jednak, że wasza miłość, uwzględniając nasze położenie, sama nas puści w łasce swojej, byśmy jak najprędzej mogli tam zdążyć, dokąd nas obowiązek wzywa.

— Już raz wam mówiłem, że Sobor nie skończy się tak prędko i dla tego do Konstancji zawsze w czas zdążycie. Niewłaściwą byłoby zaś rzeczą, aby goście z dalekich krajów, nie byli u nas w opactwie. Wszak za to, żeście nam pomogli tyle zwierzyny upolować, musimy wam w domu podziękować. Nie trzyjcie bezpotrzebnie czoła, rycerzu, przecie nie dzieje wam się krzywda. Dzisiejszą noc odpoczniecie pod naszym dachem, jutro zaś, jeśli tego koniecznie zażądacie, wolno wam będzie odjechać nawet o wschodzie słońca. Proszę za mną!

To powiedziawszy, skoczył na swego konia, wziął sokoła na rękę i skinąwszy na panów słowiańskich, ruszył przez łąkę ku drodze. Nasi znajomi, zrozumiawszy z tonu jego głosu, że na swojej ziemi nie uznaje on niczyjej woli, krom własnej, musieli uczynić czego od nich żądał. Spytek wcale się za to nie gniewał, mógł bowiem poznać ludzi, których dotąd znał tylko z opowiadania. Prócz tego w orszaku książęcym dostrzegł bardzo wiele ładnych niewiast, a były to bądź żony, bądź córki okolicznych rycerzy, których widok musiał rozweselić oko młodzieńca. Z wszystkich jednak najpiękniejszą wydała mu się Hermina, która razem z matką, z twarzy wielce do niej podobną, siedziała w kolebie, mającej po obu bokach szklanne okna. Był to powóz, w owych czasach tak jeszcze rzadki i drogi, że mogli go posiadać ledwie monarchowie. Na Wawelu, w Krakowie, znajdował się dotąd tylko jeden taki, a sława o nim rozchodziła się po wszystkich ziemiach. Rycerze jadąc obok koleby, zaglądali ciekawie przez szyby, a niektórzy z nich wszczynali także rozmowę z damami, na którą one swobodnie odpowiadały. Siostra Herminy, czarnobrewa Teresa, jechała tymczasem na koniu wśród tłumu mężczyzn, z którymi żartowała i śmiała się na głos cały. Leopold, ów rycerz z ryżą brodą, któremu zabrała stanowisko pod lasem, trzymał się ciągle jej boku, lecz ona, jak dawniej, tak i teraz, nie zwracała na niego uwagi. Zamiast słuchać żartów rubasznych i odpowiadać na jego pytania, wolała zaczepiać rycerzów młodszych i ładniejszych, gdy z nich który nawinął jej się pod rękę, a prócz tego rzucała Spytkowi zuchwałe spojrzenia, chcąc go koniecznie do tego skłonić, by swoją osobą jej orszak powiększył. On jednak jakoś się tego nie domyślał i jechał dalej w gronie swych przyjaciół, ilekroć zaś Teresa na niego nie patrzyła, zerkał ku kolebie, szukając w niej oczu fijołkowych i usteczek jak maliny.

Właśnie gdy z łąki na drogę wjeżdżali, w tyle dał się słyszeć przeraźliwy krzyk niewieści. Książę pierwszy, za jego przykładem inni, konie zatrzymawszy spojrzeli w tamtą stronę. Z lasu wybiegło dwóch chłopów, silnych, barczystych. Wlekli za sobą kobietę już niemłodą, na pół nagą, która z nimi się szamocąc, w niebogłosy krzyczała. Jej twarz była brzydka, ospą poorana, oczy miała krwią nabiegłe, usta sine z bolu lub ze strachu, na jej obnażone i suche ramiona spadały kosmyki włosów na pół siwizną przyprószonych.

— Puśćcie mnie! Puśćcie! — krzyczała głosem ochrypłym.

— Cicho! czarownico! — jeden z tych zawołał co ją ciągnęli, i rękę podniósłszy z całej siły w twarz ją uderzył. Krew buchnęła jej z ust i z nosa. Zalana nią, umilkła.

— Czarownica! Czarownica! — przebiegł jeden okrzyk grozy wzdłuż orszaku, i każdy wlepił wzrok w zakrwawioną niewiastę. Sowizrzały, śmiejąc się i krzycząc pobiegli na jej spotkanie. Zaczęli się jej wykrzywiać, przedrzeźniać, jeden palcem dotykał się jej nosa, drugi podniósłszy do góry kosmyki jej włosów, wołał, że dlatego są takie krótkie, bo je djabeł osmalił, inni znów wywracali przed nią koziołki i takie pocieszne miny stroili, że ani rycerze, ani damy nie mogły wstrzymać się od śmiechu.

— Co to za jedna? — zapytał opat chłopów, gdy przed nim stanęli.

— To ta sama, prosimy waszej wysokości, której od dwóch lat szukamy. Znaleźliśmy ją przypadkiem w spróchniałym dębie, skuloną we dwoje, z wiązanką ziół pod pachą.

— Jakie ty zioła zbierasz? Na co ci ich?

— Książę! panie mój! ja nie wiem, czego ci ludzie chcą odemnie — zaczęła głosem urywanym, często tchu chwytając — Jestem wdowa, po człowieku, który tak samo, jak ja, był dobrym katolikiem... Gdy umarł, mieszkałam czas jakiś w chacie pod lasem, ale mnie z niej źli ludzie wypędzili.

— Łże! Ją djabeł z tamtąd zabrał! — drugi chłop zawołał. — Jakem żyw, sam to widziałem.

— Kiedyż to się stało? — książę znów zapytał.

— Jednej nocy, gdym szedł popod las, ujrzałem na własne oczy, jak djabeł w kształcie świecy płonącej wpadł do jej chaty i musiał ją wtedy zabrać, bo już jej potem tam nie było.

— Co oni mówią! Co oni mówią! — kobieta rozpaczliwie zawołała. — Owej nocy jedna gwiazda tak spadała, iż zdawało się, że moją chatę zapali, ja sama widziałam to ze wsi, bom wtedy w domu nie była, a źli rozpuścili pogłoskę, że to zły duch przyszedł po mnie... Miłościwy książę, pan Bóg moim świadkiem, że mówię prawdę.

Opat niedowierzająco głową pokręcił.

— Gwiazda spadała, chatę chciała zapalić... co ty pleciesz! Albo sąd ostateczny nadchodzi, żeby gwiazdy spadały?!

— Książę! klnę się na zbawienie mojej duszy, że tak było!

— Milcz! i nie bluźń!

Zacięła usta i wzrok obłąkany puściła po bogatych rycerzach i strojnych damach, które grozą zdjęte spoglądały na nią jak na potępioną. Napróżno jednak szukała litości na ich pięknych twarzach. Surowy ów wiek nie znał tego uczucia.

— Powiedz teraz, na co zioła zbierasz? — książę po chwili zapytał.

— Mój mąż umierając, powierzył mi tajemnicę, jak leczyć ludzi, pokąsanych przez psa wściekłego... Chodzę tedy i zioła zbieram.

Opat przerażony, tak gwałtownie szarpnął swego rumaka, że ten stanął dęba. Rycerze bliżej stojący chwycili go za wędzidło i konia na ziemię ściągnęli. Opat uspokoiwszy się, zapytał głucho:

— Wyleczyłaś już kogo?

— Dotąd siedm osób...

— To samo świadczy najwymowniej o twojej winie. Skoro leczysz z choroby, z której żaden człowiek na świecie nie może wyleczyć, więc nie ulega wątpliwości, że czynisz to za sprawą złego ducha.

— Ona krowom mleko odbiera! — jakiś głos w tłumie krzyknął.

— Ona każdej wiosny i jesieni na dzieci mór rzuca! — drugi zapewniał.

— Ona z djabłem żyje jak z mężem, bo pragnie, by się z niej narodził Antychryst! — trzeci poprawił.

Chciała jeszcze tłumaczyć się i prosić, ale opat się odwrócił, bo był już o jej winie aż nadto przekonany.

— Hej! niech ją tam który weźmie z sobą! — do rycerzy zawołał.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

wystarczą tu same zapewnienia i piękne słowa; potrzeba przedewszystkiem czynu.

Wszystkie Oddziały Towarzystwa pedagogicznego otrzymały już zawezwania do nadsełania wykazu osób zaufanych i chętnych do zbierania na ten cel składek, a proponowani delegaci otrzymają w tych dniach książeczki z odnośnem upoważnieniem.

To też spodziewamy się, że Zarządy te spełnią swą powinność i że datki na cel tak szlachetny popłyną obficie. Nie będzie to jałmużną, ale spłaceniem długu, którymy zaciągnęli od tych cichych a biednych pracowników.

Nauczyciele sami nie mogą złożyć odpowiedniego funduszu, bo są za biedni, cała więc ludność powinna się zająć tą sprawą i przyjść im z pomocą.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. stycznia.

Wiadomości osobiste. Dr. Henryk Berliner w testamencie otworzonym d. 19. bm., zamianował swoim jeneralnym substytutem tutejszego adwokata dr. Ozjasza Standa.

Nekrologja. Henryk hr. Sołtyk, były właściciel dóbr Balice, zmarł onegdaj w domu swej siostry, pani Emilji Popielowej w Ruszczy. Zmarły otrzymał wykształcenie w słynnym pensjonacie Klingestroma w Wiedniu, gdzie kolegował z Zygmuntem Krasińskim. — Alojzy Münnich, emer. registrator urzędu cyrkularnego, zmarł w Krakowie d. 19. bm., przeżywszy lat 67. — W Poznańskiem zmarł d. 15. bm. Józef Gąsiorowski, porucznik lek. art. kon. z r. 1831, kawaler krzyża „virtuti militari," więzień stanu pruski z r. 1846.

Kalendarz. Piątek (22.): Wincentego M. — Witosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 48, zachód o godz. 4. min. 37.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Rocznica powstania styczniowego obchodzoną będzie we Lwowie w tym roku bardzo uroczyście. Jutro o godzinie 10. rano odprawionem zostanie w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne, a wieczorem o godzinie 6. odbędzie się w sali „Sokoła" wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który zagai p. Jan Dobrzański.

Uroczyste nabożeństwo odprawionem zostało w kościele OO. Karmelitów na intencję Towarzystwa strzeleckiego dnia wczorajszego, jako w dzień patrona św. Sebastjana.

Kronika karnawałowa. Dowiadujemy się z komitetu pikniku bankowego, że zamówione bilety mogą być odebrane najdalej dnia 25. bm., w którym to dniu również lista zgłoszeń zamkniętą zostanie.

Komitet balu techników przesyła nam następujące pismo: Zaproszenia na bal techników, mający się odbyć dnia 1. lutego br., zostały już rozesłane. Osoby któreby przez omyłkę lub brak dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymały, zechcą się łaskawie zgłosić pisemnie lub ustnie do biura komitetu na Politechnice lub w dniach 31. stycznia i 1. lutego w hotelu Georgea.

Tańce. W każdym karnawale wszechwładna moda rozciąga się nietylko na stroje pań i panów, ale i na tańce, oraz porządek, w jakim program taneczny ma być wypełniony. W tym roku — jak nas zapewnia jeden z pierwszorzędnych „aranżerów", rozkład tańców jest następujący: Jeżeli w towarzystwie zauważy się wielu panów poważnych i matron, bezwarunkowo zabawa zaczynać się powinna od poloneza, w przeciwnym zaś razie „polskiego" tańczy się tylko, idąc do kolacji. Zwykle zaś otwiera bal walc, w tym roku tańczony na trzy „pas". Po walcu następuje kadryl — o ile można — z dwiema dodatkowemi figurami, które jednak mało komu dotychczas są znane. Po kadrylu bezpośrednio i bez żadnej przerwy te same pary winne puścić się w galopadę, a dobry aranżer we właściwym czasie da znak orkiestrze. Teraz następuje mała przerwa, wypełniona o ile można — jakąś deklamacją, śpiewem amatorskim itp. Po należytym wypoczynku tańcujących, odzywa się pobudka mazurowa i dziarski mazowiecki taniec winien trwać aż do kolacji, do której, jeżeli polonez otwierał zabawę, wszystkie pary udają się przy dźwiękach marsza. Po kolacji, zanim wstaną, orkiestra ma zagrać pobudkę do lansiera i pary odrazu się grupują. Polka zaraz idzie po lansierze, następnie kadryl z walcem i znów „intermezzo" wokalne lub deklamacyjne, po którem mazur zamyka serję tańców programowych. Dalszy porządek, jeżeli zabawa ma się dłużej przeciągnąć, zostawia się uznaniu aranżera. Takie „menu" taneczne — jak nas zapewnia ów specjalista — jest dziziaj najmodniejszo.

Galic. Zakład zastawniczo-kredytowy. Lwowski Sąd krajowy ogłosił wczoraj edykt o otwarciu konkursu do majątku tej instytucji. Komisarzem konkursowym mianowany został radca sądowy p. Szczurowski, a tymczasowym zarządcą masy konkursowej adwokat krajowy dr. Pomianowski.

Upadły zakład nie wzbudzał już od dawna zaufania, nie ogłaszał bowiem żadnych zamknięć rachunkowych i nie odbywał walnych zgromadzeń, również usuwał się od wszelkiej kontroli. Wydział Związku Stowarzyszeń ponawiał od roku 1883 żądanie przeprowadzenia lustracji tego Towarzystwa, lecz spotykał się zawsze z opozycją Dyrekcji zakładu, która nie chciała dopuścić do lustracji, w skutek czego Zakład zast. i kred. wykluczony został ze Związku Stowarzyszeń uchwałą Walnego Zgromadzenia delegatów z r. 1885.

Ze statystyki miejskiej. Chemik miejski, pan dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz przedłożył w tych dniach odnośnemu departamentowi Magistratu sumaryczne sprawozdanie ze swych czynności. W roku 1884 dokonano 1955, w roku 1885 2177 rozbiorów chemicznych, których wynik ogólny nazywa sprawozdawca zadowalającym. I tak np. z badanych r. 1885 wódek, rumów, koniaków itp. tylko w 29 wypadkach dostrzeżono sfałszowania. Piwa lwowskie zawierają w sobie 2, 5, zaś leżaki do 4% alkoholu. Co do mleka, to dowiadujemy się ze sprawozdania, że dochodzi ono dobrem aż... do rogatek m. Lwowa, toż samo mleko w mieście zawiera już pewną część wody.

Ze 110 badanych próbek znaleziono w 9 skrobię, względnie mąkę, a w 2 białka jaj, z tym wszystkiem jednak nie znaleziono ani w jednej próbce domieszek dla zdrowia szkodliwych. Podjęta przeto praca była bardzo skuteczną, lecz racjonalniejszemu przeprowadzeniu jej stoi na zawadzie brak odpowiedniego laboratorjum chemicznego, któreby należało urządzić.

(*m*) **Okropna katastrofa.** Dochodzenie policyjne w sprawie pożaru na Janowskiem, prowadzone przez komisarza p. Engla, skierowane jest obecnie głównie do wyśledzenia przypuszczalnej liczby ofiar i skonstatowania ich nazwisk. Dotychczas przesłuchano 26 indywiduów, które albo spały w owem sianie lub których łączyły jakiekolwiek stosunki z tymi, co chodzili na nocleg do siana spalonego. Wszyscy prawie, których pytaliśmy o szczegóły katastrofy, twierdzą stanowczo, że owej nieszczęsnej nocy spało tam około 100 osób. Jedni twierdzą, że w chwili wybuchu ognia, gdy się rozległ okrzyk „gore", ratowało się ucieczką około trzydzieści osób, inni zaś podają liczbę o wiele mniejszą.

O ile można było dotychczas skonstatować, zginęli w płomieniach: Józef Kołodnicki, Jan Zamorski, Bartosz Mały i Julja Glas.

Wczoraj rano prowadzono dalej poszukiwania w popiele za resztą spalonych. Zebraną pełną trumnę kości, odesłano do kostnicy szpitala powszechnego.

Wszystkie trumny złożone są ciągle jeszcze w kostnicy, komisja bowiem sądowa jeszcze ich nie zbadała.

Co do przyczyny pożaru, to jeden ze śpiących w sianie, który jeszcze w czas zdołał ratować się ucieczką (Skoropacki Józef), twierdzi stanowczo, że ogień nie wybuchł w środku szopy, lecz że siano zaczęło się palić od razu w 4ch miejscach. Zeznaje on również, że tylko siano zwiezione przez Rosnera na dzień przed katastrofą było dobre i zdolne do użytku, natomiast siano złożone w szopach, było mokre i zupełnie nieprzydatne.

Zresztą sprawę tę będzie można bardzo łatwo zbadać, gdyż komisarz policji pan Krzepiński, zdołał jednę wiązkę tegoż uratować.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w płomieniach zginęli żebracy Jan Rafałowski i Dmytro Klimowicz.

Mianowania. Cesarz zamianował podkomorzego, podpułkownika ułanów pułku cesarza Franciszka Józefa nr. 6, Henryka hrabiego Wolkenstein-Trostburg swym pierwszym kuchmistrzem nadwornym.

Małżeństwa lodowe. Jak się dowiadujemy, po skończeniu sezonu łyżwowego, kilka par łyżwiarzy stanie na ślubnym kobiercu. Nie jesteśmy na razie upoważnieni do podania nazwisk pięknych łyżwiarek, które sobie wyślizgały mężów. Jest jednak nadzieja, że niezadługo będziemy mogli zaspokoić ciekawość czytelników rubryki „Z życia towarzyskiego".

Pomiędzy wydalonymi z Prus są do umieszczenia: 1) Człowiek młody, kawaler, mogący przyjąć posadę pisarza przy gospodarstwie, posiada bardzo dobre świadectwa. 2) Czterech czeladzi szewskich. 3) Czeladnik krawiecki.

Dyrekcja lwowskiego tramwaju zamówiła większą ilość eleganckich lekkich jednokonnych wozów, i ma zakupić do tychże rosłe i silne konie, zamierza bowiem z dniem 1. kwietnia br. ruch w ten sposób urządzić, ażeby co 5 minut jeden wóz odchodził.

Wprawdzie wozy te jednokonne nie są tak obszerne jak dotychczasowe, ale brak ten będzie przez większą ilość tychże wyrównany, a publiczność na tem tylko zyska, gdyż nie będzie potrzebowała tak długo, jak się obecnie zdarza na przestankach wyczekiwać i wozy nie będą tak przepełnione. W ten sposób będziemy mieli wreszcie ruch tramwajowy uregulowany na sposób większych miast, jak np. Wiednia, Paryża, Pesztu, gdzie również jednokonne wozy kursują.

Kupno dóbr Melsztyńskich. Donieśliśmy wczoraj za innemi pismami, że prezydent m. Krakowa, dr. Szlachtowski, nabył dobra Melsztyńskie. Otóż dr. S. prostuje tę wiadomość w *Czasie* w ten sposób, iż istotnie traktował o kupno tych dóbr, ale nie dla siebie i nie przyszło ono dotąd do skutku.

Powitanie ks. biskupa Łobosa. Ks. biskup Ig. Łobos przybył do Tarnowa 30. grudnia, pociągiem lokalnym po 5. godzinie wieczorem. Na dworcu kolejowym oczekiwały go tłumy publiczności wraz z reprezentacją miasta i kapituły. Przyjęcie w kościele OO. Filipinów, gdzie był zebrany cały kler miejscowy, odbyło się ściśle według ceremonjału kościelnego, ze śpiewem *Ecce sacerdos magnus!* Przemowę miał ks. kan. Walczyński, poczem nowy pasterz dyecezji udzielił pierwszy raz swoim dyecezjanom błogosławieństwa. Tego samego dnia przedstawiało się miejscowe duchowieństwo jako swojemu zwierzchnikowi. N zajutrz miał ks. biskup mszę św. o 6½ w kaplicy seminaryjskiej, poczem zwidzał cały gmach ze wszystkiemi ubikacjami i urządzeniami, od 9½ do 11 przewodniczył na sesji konsystorjalnej, poczem oddawał wizyty w mieście, celebrował na procesji na zakończenie starego roku, słowem odrazu rozwinął niezmordowaną działalność. W dzień Nowego Roku, odprawiwszy mszę św. w kościołku SS. Urszulanek, przyjmował powinszowania noworoczne od duchowieństwa i sam wygłosił mowę iście programową. Oświadczył w niej między innemi: „W rządach kościelnych nie może być żadnej dowolności, jestem stróżem praw kościelnych i muszę czuwać, aby ściśle były zachowane." Kler tarnowski owiał nowy duch i wszyscy, aż do jednego, przylgnęli całem sercem do swego pasterza, czując, że w nim mieszka duch boży i serce ojcowskie.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja lwowska. Profesor IIgo gimnazjum we Lwowie p. Józ. Ogórek, który, złożywszy świetnie egzamina teologiczne z trzech pierwszych lat teologji, wstąpił do seminarjum kleryków na rok czwarty, uzyskał na d. 29. zm. doktorat filozofji na Uniwersytecie lwowskim.

Dyecezja przemyska. Administratorami zamianowani: w Tuligłowach miejscowy kooper. ksiądz J. Antosz, a w Albigowej ksiądz J. Wacławik, koop. w Żołyni.

Przeniesiony: ksiądz M. Twaróg ze Stanów do Żołyni.

Konkurs rozpisany: na Polanę (ponownie) do końca stycznia br., a na Tuligłowy i Albigową do 28. lutego br.

Ojcobójstwo. Onegdaj donieśliśmy, że pogrzeb śp. Karola Neumayera, emerytowanego kapitana rachunkowego, został wstrzymany w skutek doniesienia syna, że ojciec zmarł w skutek pobicia przez swego brata rodzonego. Doniesienie to spowodowało wdrożenie przez Prokuratorję państwa dochodzenia karnego. Wczoraj odbyła się sekcja zwłok śp. Neumayera, którą dokonali lekarze sądowi dr. Gostyński i dr. Lukas. Sekcja wykazała, że Neumayer zmarł na zapalenie płuc. Na zwłokach nie znaleziono żadnych zgoła śladów, któreby wykazywały pobicie.

Chłopiec w płomieniach. Żołnierze policyjni, Kliszer i Jastrzębski, spostrzegli wczoraj wieczorem na ul. Łamanej małego chłopca, stojącego w płomieniach. Przyskoczyli więc natychmiast do niego i w przeciągu kilku chwil ugasili ogień. Następnie udali się do mieszkania matki biednego chłopaka, Chany Meisels, mieszkającej na tej samej ulicy w domu l. 2, gdzie w skutek wywrócenia lampy paliły się już meble. Przy pomocy domowników ugaszono ogień.

Posady wakujące manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej; a to: kilka posad woźnych i pomocników tychże, tudzież dozorców drogowych i kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych w Niższej Austrji, na Węgrzech i w Istrji.

Bliższej wiadomości co do terminu podań i dalszych warunków, powziąć można w biurze IV departamentu Magistratu.

Napad. Trzech żołnierzy z 15. pułku piechoty napadło onegdaj żyda Knosowa, pobili go okropnie i złamali mu prawą rękę. Sprawców napadu wyśledził następnego dnia rewizor policyjny Terlecki. Knosów pozostaje w kuracji domowej.

Sprawcę kradzieży pugilaresu zawierającego 400 zł. ze sklepu krawca p. Franciszka Mozera aresztował dziś w nocy komisarz policji p. Matkowski. Jest nim czeladnik szewski Jan Beresta. Zdaje się, że poszkodowany odzyska całą kwotę skradzioną.

Statystyka samobójstw popełnionych we Lwowie. W roku 1884 odebrało sobie życie w naszem mieście osób 29, a to: 24 mężczyzn, a 5 kobiet, mianowicie w wieku do lat 20 4 mężczyzn i 4 kobiety, do lat 30, 12 mężczyzn, do lat 40, 5 mężczyzn, do lat 50, 3 mężczyzn, do lat 60, 1 kobieta. Przez zastrzelenie się 8 mężczyzn, przez powieszenie się 7 mężczyzn, przez utopienie się 2 mężczyzn, przez otrucie się 1 mężczyzna i 2 kobiety, przez wyskoczenie z okna na bruk 2 mężczyzn i 3 kobiety, przez poderżnięcie się 4 mężczyzn. — W roku 1885 było samobójstw 33, a to 27 mężczyzn i 6 kobiet, mianowicie do lat 20, 5 mężczyzn i 3 kobiety, do lat 30, 7 mężczyzn i 1 kobieta, do lat 40, 5 mężczyzn i 1 kobieta, do lat 50, 2 mężczyzn, do lat 80, 8 mężczyzn i 1 kobieta. Przez zastrzelenie się 13 mężczyzn, przez powieszenie się 6 mężczyzn i 1 kobieta, przez utopienie się 2 kobiety, przez otrucie się 2 mężczyzn i 3 kobiety, przez rzucenie się z piętra 2 mężczyzn, przez powieszenie się 3 mężczyzn, przez spalenie się 1 mężczyzna.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. stycznia. Skradziono 5 koszul damskich znaczonych A. Z., 4 białe spodnice, 2 fartuszki, 2 ręczniki, 2 kaftaniki i majtki wart. 18 zł., lisie futro wart. 50 zł., złoty damski zegarek wart. 25 zł., 8-litr. baryłkę z winem tokajskiem, drugą z miodem i mosiężną pipe wart. 20 zł. — Zgubiono pulares z kwotą 3 zł. i kart. zast. l. 83549. — Znaleziono abszyd wojskowy Mojżesza Zimesa z Bóbrki i kart. zast. l. 77076. — Zakwestjonowano złoty damski łańcuszek do zegarka.

Kraków 21. stycznia. Dochodzenie dyscyplinarne w celu wykrycia urzędników, zdradzających jakoby urzędowe tajemnice lub posądzonych o stosunki z *Nową Reformą*, rozpoczęło się 18go bm. w krakowskim Magistracie. Śledztwo prowadzi II. wiceprezydent dr. Schmidt.

Głośna firma księgarska Żupańskiego, znana powszechnie z cennych nakładów, otwiera w Krakowie z 1. kwietnia filję swoją. Właścicielami będą pp. Żupański (syn) z Poznania i p. K. Heuman. Spółka nie mogąc z łatwo zrozumianych przyczyn otrzymać koncesji księgarskiej w drodze urzędowej, zmuszoną została nabyć koncesję od p. F. K. Pobudkiewicza. Lokal nowej księgarni mieścić się będzie w pałacu Spiskim.

(?) **Stanisławów** 18. stycz. Jakkolwiek tydzień już mija od czasu, gdy uroczystości intronizacyjne się ukończyły, jednakowoż przybycie, a obecnie pobyt czcigodnego naszego władyki, ks. biskupa Pelesza, jest zawsze wypadkiem dnia i stanowi temat w spokojnem mieście naszem do bezustannych rozmów i pogadanek. I rzeczywiście, rzadko który z dygnitarzy, czy to duchownych czy świeckich, poszczycić się może taką życzliwością, jaką ks. biskup wszędzie i od wszystkich bywa witany i otaczany. Po skończonych uroczystościach intronizacyjnych rozpoczął nowy władyka rewizytować wybitniejsze osobistości miasta, które mu się w dzień intronizacji przedstawiały.

Dnia 13. bm., jako w dzień ruskiego Nowego Roku, pospieszyły wszystkie urzędy, korporacje i wybitniejsi obywatele miasta ze złożeniem życzeń ks. biskupowi. Dnia dzisiejszego zaś, po uroczystem nabożeństwie w gr.-kat. cerkwi, jako nowej katedrze, jako w święto „Jordanu", daje ks. biskup wielki obiad, na który około 60 biesiadników zaproszonych zostało. Pojmiecie łatwo, że po przemówieniu ks. biskupa w Sejmie, po przemowach jego przy intronizacji, podczas przyjęcia w dzień Nowego Roku, kiedy na ofiarowany mu przez Redakcję tutejszej *Kroniki* portret, z wielkiem uznaniem o dziennikarstwie się wyrażał, ks. biskup zjednał sobie między nami oprócz sympatji i niezwykłą popularność. I nie ulega wątpliwości, że tak w życiu politycznem jak i społecznem całej swojej dyecezji odegra on wybitną rolę.

Na doniesienie jednego z fabrykantów wiedeńskich przesłuchano w dniu 16. bm. ks. biskupa jako świadka wzgledem oszustwa, jakiego się miał dopuścić inny fabrykant wiedeński, u którego kupił ks. biskup mitrę i w której miały być fałszywe kamienie wstawione. Z przesłuchania jednakże okazało się, iż doniesienie było fałszywe i że ks. biskup, kupiwszy mitrę u owego fabrykanta, żadnej szkody nie poniósł. Na każdy sposób nie zbyt przyjemny wypadek, w kilka dni po objęciu dyecezji takiemi sprawami się zajmować.

Dnia wczorajszego odbyły się wybory wydziału do tutejszego kasyna mieszczańskiego. Ponowny wybór dotychczasowego przewodniczącego p. Majeranowskiego, który jako prezes kasyna powszechną cieszył się sympatją, daje nam rękojmię, że kierunek, jaki p. Majeranowski kasynu starał się nadać, znajdzie i w roku bieżącym ogólne uznanie. Kierunek ten, jeśliśmy dokładnie poznali intencje ostatniego wydziału, polega na tem, ażeby kasyno członkom swoim, którzy w karty ani w bilard nie grają (a tych jest przeważna liczba), oprócz możności przeczytania kilkunastu dzienników, i inne rozrywki i dogodności w zamian dosyć znacznej opłaty dawało.

Wiedeń 20. stycznia. Ponieważ od dnia 24. grudnia nie było żadnego wypadku cholery w Tryeście, przeto odnośne zarządzenia zapobiegawcze ze względu na Tryest zostały zniesione, ze względu na Włochy jednak, w obec braku wiarogodnych wiadomości o tamtejszych stosunkach sanitarnych, mają one dotąd moc obowiązującą.

Wiedeń 19. stycznia. Dnia 26. bm. odbędzie się w obecności cesarza uroczyste poświęcenie przez kardynała Ganglbauera domu fundacyjnego na Schottenring, wystawionego w miejscu spalonego „Ringteatru."

Niezwykły jubileusz. O. Herman Schubert, zasłużony kaznodzieja i profesor zakonu OO. Benedyktynów we Wiedniu, obchodził w dniu 6go bm. rzadki w swoim rodzaju jubileusz, bo tysiącznego kazania, z tej samej ambony wygłoszonego. Ojc. Schubert najmłodszy brat znanego kompozytora, powołanym został w roku 1862 dla swego talentu kaznodziejskiego do Wiednia, gdzie też od lat 24 niezmordowanie pracuje jako kaznodzieja, profesor i prawdziwy opiekun ubogich. W uznaniu jego zasług, cesarz obdarzył go złotym krzyżem zasługi z koroną.

Ulewa. Z Budapesztu donoszą, że 18. b. m. panowała tam niezwykła ulewa, która poprzerywała komunikacje. Na ulicach potworzyły się formalne jeziora, a stan wody Dunaju podniósł się znacznie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Bolesław Leszczyński, znany w Krakowie artysta dramatyczny, obchodził w tych dniach 25 rocznicę pracy swej na deskach scen polskich. Na danem z tego powodu benefisowem widowisku w teatrze wielkim w Warszawie, odegrano „Bezczelnych" Augiera. Benefisantowi tłumnie zebrana publiczność oprócz rzęsistych oklasków, dała wyraz uznania, wręczając mu bukiety i podarunki.

Repertuar teatralny. We czwartek po raz drugi: „Jadwiga," opera w 4 aktach Henryka Jareckiego.

W piątek na dochód Felicji Stachowicz: „Adrjanna Lecouvreur."

W sobotę: „Cyrulik Sewilski" (występ panny Elly Russel).

W niedzielę popołudniu: „Nasi zięciowie," wieczorem na dochód Amelji Kasprowiczowej: „Gasparone."

Dyrekcja teatru przesyła nam nastpujący komunikat:

„W ostatnich czasach czyniono lwowskiej Dyrekcji teatru zarzut, iż nie przedstawia nowości francuskich. Stało się to jednak z powodu, iż zaszły nieporozumienia między wiedeńskim agentem dla dramatycznych nowości francuskich — a agenturą paryską. Żadna Dyrekcja teatralna w Austrji od jesieni nie mogła otrzymać nowych sztuk francuskich. Dopiero obecnie, gdy agentura paryska ustanowiła nowego agenta w Wiedniu J. Wilda — i ten z dniem 15. bm. rozpoczął swą czynność, będzie mogła i Dyrekcja teatru lwowskiego otrzymywać i przedstawiać nowości francuskie."

(Skoro jednak znalazł się już agent, to może dostarczy on nietylko francuskich, ale i niemieckich utworów, które znalazły za granicą tak wielkie uznanie, dla swej wewnętrznej wartości. Przyp. sprawozd.)

Trzeci wieczór muzykalno-dramatyczny Tadeusza i Elżbiety Skalskich, z uprzejmym współudziałem panny Soleckiej, byłej artystki teatru lwowskiego, pana Gerbicza, profesora Towarzystwa muzycznego i pana E. W., odbędzie się we wtorek dnia 26. stycznia br. Program: Część I. 1. Scena z operetki Souppego „Gaskończyk" z kupletami, gubernator p. Tadeusz Skalski. 2. Kücken „Dobranoc" piosnka, odśpiewa p. Chudkowski, uczeń profesora Gerbicza. 3. „Pan radca deklamuje" monolog, odegra pan E. W. 4. Pieśń Janusza z operetki „Paziowie królowej Marysieńki", odśpiewa p. Elżbieta Skalska. 5. „Podróż Lajbusia Fajtelesa do swej narzeczonej", monolog w żargonie żydowskim, odegra p. Tad. Skalski.

Część II. 6. Scena z operetki „Boccacio" z okolicznościowemi kupletami. Lambertuccio p. Tad. Skalski. 7. Arja z opery „Marta", odśpiewa p. Elżbieta Skalska z towarzysz. orkiestry. 8. „Pociąg kolei żelaznej" monolog, odegra p. E. W. 9. „Przez dziurkę od klucza" monolog, z francuzkiego tłumaczony przez M. Gawalewicza, odegra p. Solecka. 10. Scena z IIIgo aktu „Fausta" opery Gounoda". Wyjście Małgorzaty, arja przy kołowrotku i arja z brylantami, odśpiewa z towarz. orkiestry p. E. Skalska.

W sprawie pomnika dla Mickiewicza dowiaduje się *Czas*, że dnia 2. lutego br. ma się odbyć w Krakowie publiczna wystawa projektów w rzeźbie do tegoż pomnika należących, które powołani do tej pracy artyści-rzeźbiarze pp. Rygier i Gadomski w tych dniach wykończą. Spodziewać się należy, że i artysta-rzeźbiarz Weloński przyśle również z Rzymu na dzień wyżej wymieniony swą rzeźbę do tegoż pomnika, tem bardziej, że pisemnie w tej pracy wziąć udział jeszcze w roku zeszłym przyobiecał. Zaproszenia do członków komitetu wykonawczego, oraz do innych znawców sztuki w celu przybycia na wystawę, w tych dniach rozesłane zostaną.

„Łysy Kupidyn". Jest to tytuł nowej krotochwili, napisanej przez p. Gabrielę Zapolską, obecnie artystkę teatru poznańskiego. Krotochwila ta jest tam dziś grana na benefis p. Saganowskiego.

Z izby sądowej.

Kraków 19. stycznia.

(Sprawa Stieglicówny.)

Sąd krakowski wyznaczył, jak wiadomo, dla małoletniej Racheli (obecnie Marji) Stieglicówny opiekuna w osobie adwokata krakowskiego dra Józefa Mochnackiego, i to mimo sprzeciwienia się ojca, który nie chciał się wyrzec swych praw w obec małoletniej swej córki. Wyższy Sąd krakowski odrzucił rekurs wniesiony przez Chaila Stieglica, ojca Racheli, i zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Chiel Stieglic wniósł więc rekurs rewizyjny do najwyższego Trybunału, który rzeczywiście zniósł wyrok pierwszych dwóch instancyj i usunął dra Mochnackiego od opieki.

Grac 18. stycznia.

(Tajemnica redakcyjna).

Redaktor i wydawca wychodzącej w Cylei *Deutsche Wacht* skazany został na karę pieniężną za to, że nie chciał podać nazwiska autora inkryminowanego artykułu. Sąd wyższy zniósł ten wyrok motywując swe orzeczenie tem, że wydanie tajemnicy redakcyjnej byłoby połączone z moralną i materjalną szkodą redaktora i autora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. Kwestja czy kolej ta będzie w możności pokryć z dochodów swoją pięcioprocentową prowizję od akcyj za rok 1885, zajmuje żywo sfery interesowane. Gdyby bowiem kolej Karola Ludwika zmuszoną była odwołać się do gwarancji państwowej, okazałoby się że nie pokrywa ona w całości kwoty potrzebnej na opłacanie prowizji. W sferach mających styczność z Zarządem kolejowym nie uważają jednak tej kwestji za aktualną, spodziewają się bowiem według dotychczasowego bilansu, że będzie można pokryć prowizję bez odwołania się do gwarancji państwowej.

Sprawy kolejowe. W Hamburgu rozpoczęły się wczoraj narady międzynarodowej komisji dla ustanowienia porządku jazdy na kolejach. Jawiło się 93 zastępców kolei i towarzystw żeglugi. Austrja i Niemcy zastąpione są urzędownie. Rozkład jazdy na lato obowiązywać będzie od 1. czerwca. Konferencja dla ułożenia zimowego rozkładu jazdy na rok 1886/7 odbędzie się 17. czerwca w Amsterdamie. Wniosek jednolitego oznaczenia pory nocnej w rozkładach jazdy, został jednomyślnie przyjęty.

Bank austro-węgierski. Praska „Politik" przeczy stanowczo wiadomości podanej przez dzienniki centralistyczne, że Rząd węgierski przeciwnym jest wszelkim przedlitawskim aspiracjom narodowym w sprawie bankowej. Rząd węgierski nie miesza się w niczem do tego, co Rząd austrjacki może we własnej kompetencji załatwić z Bankiem.

Wiedeń 18. stycznia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 2555 sztuk a mianowicie 668 sztuk galic. i buk., 423 sztuk węg. i 1464 niem.

Płacono za gal. i buk. od 51·— do 55·50, prima —·— do 57·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 52·— do 59·—, prima 60·— do 62·—, za niem. od 54·— do 60·— prima do 63·— za 100 kilo bitej wagi. za bajwoły od —·— do —·— za sztukę.

Targ był dość ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1358 sztuk, a mianowicie 1108 węg., — gal. — serbskich i 250 niemieckich.

Płacono za węg. od 49·— do 58·—, prima od 59 do 60·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 51·— do 59·—, prima od 60—62, za serbskie od —·— do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 2 złr. 100 kilo.

Wiedeń 19. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1300 sztuk ciężkich bakonów, 2788 sztuk średnich bakonów i 2860 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 35.— do 38·— średnie 28·— do 32·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. stycznia.

Wiener Allg. Ztg. pisze: Między interesowanemi Ministerstwami i Namiestnictwami Austrji niższej, Czech, Morawy i Galicji odbywają się rokowania w sprawie rozszerzenia nauki fachowo-przemysłowej w ten sposób, aby jeszcze w ciągu bieżącego roku częścią nowe szkoły przemysłowe urządzono, a częścią istniejącym już szkołom przemysłowym udzielono dostatecznej subwencji.

Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu czeskiego wywołało w *Fremdenblacie* żywe ubolewanie, że kwestja narodowościowa zaostrza się, i że różnice prawno-politycznych zapatrywań Czechów i Niemców występują coraz wyraźniej i to w każdym kierunku. Deputowany Russ postąpił sobie niewłaściwie twierdząc w Izbie, że wszelkie pojednanie jest tak długo niemożliwem, dopóki hr. Kraus zajmuje stanowisko namiestnika Czech. Słusznie więc odpowiedział mu na to hr. Clam-Martinic, że stronnictwom w parlamencie nie przysłuża prawo potępiania organów wykonawczych.

Pewna uwaga posła Gregra dała sposobność *N. Fr. Presse* do wywnioskowania, że w kwestji polskiej stają Czesi na stanowisku liberałów niemieckich, t. j. sądzą, że Polacy wyżej stawiają aspiracje narodowe niż interesa monarchji austrjackiej. „Ależ" — woła rzeczony organ — „i Czesi grzeszą tem samem". Interes państwa zaś w tych tylko może znaleść dostateczną obronę, których patrjotyzm nie zamyka się w ciasnych ramach jednego kraju koronnego, lecz po nad wszystkiem stawia interes całej monarchji. Niemniej oburza się *N. fr. Presse* na hr Palffy'ego, któremu zarzuca, iż nie zna ani węgierskich ani czeskich stosunków.

Z Wiednia donoszą, że powstają tam niejakie obawy, czy przedłożenia dotyczące odnowienia ugody z Węgrami, uzyskają potrzebną większość w Radzie państwa, czy nie nastąpi rozbicie, bez względu na polityczne grupy posłów. Gdyby obawy te miały się sprawdzić, to zapewne ta Rada państwa nie mogłaby dalej istnieć, gdyż przedłożenia ugodowe bezwarunkowo na upadek narażone być nie mogą.

Doniesienie jednego z dzienników peszteńskich, iż wykryty został spisek, dążący do zmuszenia króla rumuńskiego do abdykacji i do ustanowienia dynastji narodowej, jest, jak w sferach dobrze poinformowanych zapewniają, zupełnie bezzasadnie.

Zamierzona przez węgierskie Ministerstwo oświecenia pożyczka loteryjna na rzecz funduszu, przeznaczonego na utrzymywanie pomników krajowych, ma być zaciągniętą przez wydanie 800.000 losów po 5 zł.

Nieprawdą jest wczorajsze doniesienie, jakoby węg. dep. Szabo wskazał Szilagyiego jako oskarzonego o roztrwonienie majątku państwowego. Rzecz miała się jak następuje:

Deput. Szabo przybył z deput. Ugronem i Szilagyim do Tiszy, wymienił osobistość, do której na plenarnem posiedzeniu Sejmu zarzuty jego się odnosiły, i powołał się przytem na dokumenta, które mu Tisza przyrzekł wydać. Chodzi tu podobno nie o sprzedaż ale o wydzierżawienie dóbr państwowych. Prezes ministrów zarządził dochodzenia w tej sprawie.

Według dziennika *Nowoje Wremia* Niemcy w prowincjach nadbałtyckich zakładają prywatne szkoły ludowe, chcąc tym sposobem wyłamać się z pod przepisu o obowiązkowym języku rosyjskim. Skutkiem tego Rząd zamierza poddać także szkoły prywatne pod nadzór Ministerstwa oświecenia i zaprowadzić w nich język rosyjski jako obowiązkowy.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Podług nadeszłych tu z Persji wiadomości, otrzymał chan Chiwy od Rządu rosyjskiego pewnego oficera na doradcę wojskowego, który równocześnie ma być inspektorem wojsk krajowych. Ma to być początkiem dalszych ograniczeń działalności chana.

Zarządzone w Rosji składki na Bułgarów i Serbów przyniosły tylko 711 rubli.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Rzymu: W sferach będących w bliskich stosunkach z Watykanem utrzymują, że przedłożenie w sprawie dalszej zmiany ustaw majowych jest już przez Rząd pruski zupełnie wypracowane. Encyklika papieska byłaby więc zapowiedzią pojednania się Prus z Kurją, a następstwem tego pojednania byłoby ustanowienie trwałego poselstwa niemieckiego przy Watykanie.

Do *Nowosti* donoszą ze Stambułu: Gadban effendi przywiózł tu projekt ks. Aleksandra w sprawie zawarcia zaczepno-odpornego przymierza między Turcją a Bułgarją. Książe zobowiązuje się bronić terytorjum tureckiego przeciw „każdemu" wrogowi, i regularnie płacić haracz, jeśli za mianowany zostanie jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelji i jeśli Turcja zrzecze się zajęcia wąwozów bałkańskich.

Według wiadomości, jakie *Pol. Corr.* otrzymała ze Stambułu, miał wielki wezyr Kiamil pasza oświadczyć reprezentantom mocarstw, że w. Porta zgadza się na zaprzestanie uzbrojeń, jeżeli państwa bałkańskie i Grecja zgodza się również na rozbrojenie. Podobnie wyraził się minister spr. zewn. Said pasza, zaznaczając jednak stanowczo, że Turcja zaprzestanie uzbrojeń tylko z własnego popędu, gdyż nie można jej stawiać na równi z małemi państewkami, które czynią to na polecenie.

W ogólności ustala się w decydujących sferach tureckich przekonanie, że wszelkie noty zbiorowe mocarstw nic nie pomagają; specjalnie zaś co do kwestji greckiej wszyscy są zdania, że rozwiązać ją może tylko stanowcza i energiczna akcja zbrojna Turcji pod auspicjami mocarstw.

Don Carlos przepędzi całą zimę w Wenecji; małżonka jego udała się do Viareggio, syn zaś Don Yaime umieszczony został w wychowawczym instytucie Jezuitów w Anglji.

Austrjacka eskadra, przebywająca na wodach greckich, otrzymała rozkaz pozostać tam, aż do dalszej dyspozycji. W Grecji ma panować taki bezład, że według raportów konsulów, właśnie dlatego należy się liczyć z szaloną ewentualnością zaczepienia Turcji. Zapewniają, że Rosja z największą stanowczością występuje przeciw wszelkiej wojnie na Wschodzie, a czyni to dlatego, ponieważ wojna mogłaby pokrzyżować powzięte już przez nią plany względem załatwienia kwestji bułgarskiej.

Donoszą z Londynu: Ponieważ Whigowie i ich skrzydło radykalne sprzeciwiają się projektom w sprawie Homme-rule, postanowił gabinet, aby mowa tronowa zaznaczyła silnie kwestję irlandzką i potępiła narodową ligę irlandzką. Od kilku dni krążą w Londynie pogłoski o zamierzonym zamachu dynamitowym. – Poczyniono więc wszelkie środki ostrożności.

Londyński korespondent *Pol. Corr.* zapewnia, że lord Salisbury pozostanie najdalej do świąt wielkanocnych na czele gabinetu. Przedłożenie dotyczące reformy administracji Irlandji nie zadowoli ani liberałów ani Parnelitów, a ma być umieszczone na porządku dziennym dopiero po reformie administracyjnej dla Anglji i Szkocji. Wobec tego jednak, że w obu tych sprawach Parnelici zapewne nie wezmą udziału w głosowaniu i że skutkiem tego większość będzie po stronie liberałów, nie jest wykluczoną ewentualność, że Gladstone jeszcze pierwej zostanie powołany do utworzenia gabinetu.

Sejm galicyjski.

(3. sesja VI. perjodu.)

(Posiedzenie dwudzieste piąte).

(Dokończenie).

Lwów 19. stycznia.

Wydział krajowy przedłożył jedenaście projektów regulacyjnych, a mianowicie:

1. Projekt osuszenia bagien niskich.
2. Projekt osuszenia bagien rudnickich.

Obydwa te projekta przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

3. Projekt regulacji rzeki Łęgu.

P. J. Tarnowski postawił poprawkę, zdążającą do przedłużenia czasu wykonania robót o jeden rok, co też uchwalono.

4. Projekt regulacji rzeki Trześniowki.

P. J. Tarnowski wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Onyszkiewicz sprzeciwia się temu. Takie postępowanie byłoby bowiem niesprawiedliwe.

P. J. Tarnowski wyjaśnia, że regulacja górnej Trześniowki nie jest niezbędną.

Sprawozdawca obstaje przy swoim wniosku. Uchwalono przejście do porządku dziennego.

5. Projekt regulacji potoku Kisieliny.
6. Projekt regulacji potoku Starego Brnia.

Obydwa projekta przyjęto.

7. Projekt regulacji potoku Babulówki.

P. J. Tarnowski stawia wniosek przejścia do porządku dziennego.

Wniosek ten popiera tym razem i poseł Onyszkiewicz. Uchwalono przejść do porządku.

8. Projekt regulacji rzeki Wisłoka.

P J. Tarnowski proponuje uznać tę regulację za przedsiębiorstwo subwencjonowane i wnosi na obniżenie kosztów na 120.000 złr.

P Kozłowski przemawia za wnioskiem Wydziału krajowego, niemniej poseł Onyszkiewicz.

P. R. Sanguszko, popiera zapatrywanie i wniosek p. J. Tarnowskiego.

P. Skałkowski, wychodząc ze stanowiska trudności prawnych, jakie stoją na przeszkodzie rozwojowi spółek subwencjonowanych, oświadcza się za wnioskiem Wydz. kraj.

Po przemówieniu sprawozdawcy, uchwalono subwencjonowanie spółki.

Przy głosowaniu pod przewodnictwem ks. metropolity wywiązała się żywa polemika między kilkoma posłami.

Treść zaś tego była, że nikt w Izbie nie wiedział zaczem kto głosował lub nie.

9. Projekt regulacji rzeki Gniłej Lipy.

P. E. Wolański przemawia przeciw tej regulacji, i wnosi odesłanie do Wydziału krajowego.

P. J. Tarnowski sprzeciwia się stanowczo takiemu zarządzeniu, toż samo p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku Wydziału krajowego, poczem uchwalono ustawę według brzmienia proponowanego przez Wydział krajowy.

10. Projekt regulacji rzeki Pełtwi.

P. J. Tarnowski wnosi przejście do porządku dziennego nad tą regulacją.

P. Merunowicz żąda, aby polecono Wydziałowi krajowemu stopniowe skrzętne przeprowadzenie studjów, w razie uchwalenia wniosku p. Tarnowskiego.

Przyjęto wniosek p. Merunowicza.

11. Projekt regulacji rzeki Bugu.

P. Tarnowski stawia wniosek przejścia do porządku nad tą regulacją.

P. St. Badeni, wychodząc ze stanowiska, że według sprawozdania Wydziału krajowego, nie wykonano dotąd wszystkich planów, że zatem rzecz wymaga dodatkowych badań, popiera wniosek poprzedniego mowcy.

Uchwalono wniosek p. Tarnowskiego.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883. (Spraw. p. Skałkowski). Zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości.

Następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. (Spr. p. Chrzanowski) Uchwalono zgodnie z wnioskami komisji.

Na tem przerwano obrady o godz. 3. min. 15. Dalszy ciąg wieczorem o godz. 7.

(Posiedzenie wieczorne.)

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 7. min. 35.

Przed przystąpieniem do porządku zabiera głos p. namiestnik, by odpowiedzieć na interpelację ks. Sawy w sprawie ksiąg gruntowych. Z porządku dziennego następuje drugie czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla ck. armji w kraju konsystującej jakoteż innych potrzeb ck. armji, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego.

P. namiestnik przypomina, że sprawa ta była już dwa razy traktowaną w Ministerstwie wojny. Minister ze względu na pogotowie i bitność armji nie może uwzględnić drobnego przemysłu w tej mierze, jak tego żąda wnioskodawca i komisja gospodarstwa krajowego.

P. Romanowicz zaznacza, że Ministerstwo wojny mimo przykrych doświadczeń zrobionych na polu bitwy trwa jeszcze w dotychczasowym trybie zabezpieczenia dostaw dla armji. Mowca spodziewa się, że Rząd ustąpi z tego stanowiska po napieraniu nietylko naszego kraju ale i innych prowincyi. By przyspieszyć ten krok zbawienny Rządu postawił mowca swój wniosek. Do rezolucji komisyjnej stawia mowca poprawkę rozszerzając ją w ogóle na artykuły potrzebne dla wojska. (*Brawo*).

P. Chrzanowski przypomina powziętą przez Delegację uchwałę przychylną dla wniosku p. Romanowicza. Mowca popiera poprawkę p. Romanowicza.

Sprawozdawca p. Wierzbicki przyjmuje poprawkę p. Romanowicza, poczem przyjęto rezolucję wraz z poprawką.

Następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Podgórze, o udzieleniu jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w. a. w obligacjach komunalnych Banku krajowego. (Sprawozdawca większości komisji poseł Zuker. Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Łubieński).

P. Scipio przemawia jako członek Rady nadzorczej Banku kraj. za sprawozdaniem większości i wyjaśnia stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła Dyrekcja Banku i Rada nadzorcza.

Ks. A. Sapieha oświadcza, iż pomimo, że jest prezesem komisji i podpisanym na wniosku większości, przemawiać będzie za wnioskiem mniejszości. W wypadku tym chodzi tylko o kwestję formalną, bo *in merito* mniejszość nie odmawia wcale pożyczki.

Na wniosek p. St. Badeniego zamknięto dyskusję i wybrano p. Abrahamowicza jeneralnym mowcą za wnioskiem większości, a p. Weigla za wnioskiem mniejszości.

P. Abrahamowicz tłumaczy znaczenie pożyczek komunalnych i sposób, w jaki je gminy mogą zaciągnąć. Mowca polemizuje z wywodami przeciwników.

P. Weigel jako jeneralny mowca za sprawozdaniem mniejszości oświadcza, że sam §. 36. statutu bankowego nie powinien być wyrywany z całego związku i interpretowany na korzyść zapatrywania większości. Mowca broni więc na podstawie brzmienia statutu zapatrywania mniejszości.

P. Łubieński jako sprawozdawca mniejszości polemizuje z wywodami posła hr. Scipio i posła Abrahamowicza i wykazuje, że zachodzi różnica w zapatrywaniach między większością a mniejszością komisji co do znaczenia pożyczek komunalnych. Mniejszość komisji sądzi, że pożyczka komunalna nie opiera się wyłącznie na dodatkach gminnych do podatków. W dalszym ciągu swego przemówienia rozbiera mowca genezę kwestjonowanego paragrafu, chcąc dowodzić, że zapatrywanie mniejszości słuszniejsze jest, aniżeli zdanie większości. Ze względów zresztą oportunistycznych zaleca się również wniosek mniejszości i dla tego poleca go mowca Izbie.

Sprawoz. większości p. Zuker rozbiera znaczenie pojęcia „pożyczka komunalna" według statutu Banku krajowego. Komisja sądzi, że pożyczka komunalna jest pożyczką w obligacjach komunalnych. Za znaczeniem tem przemawiają także statuty innych zakładów kredytowych. Mowca poddaje szczegółowemu rozbiorowi sprawozdanie mniejszości i wywody p. sprawozdawcy i poleca sprawozdanie większości.

P. Żywicki prostuje niektóre wyrażenia p. Łubieńskiego. W głosowaniu oświadczyła się Izba za wnioskiem mniejszości 49 głosami przeciw 44.

P. Płaziński wnosi, by komisja bankowa przyszła jutro z ustnem sprawozdaniem w tej sprawie.

Następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach. (Sprawoz. p. Jan Stadnicki).

P. namiestnik powołuje się na swe dawne oświadczenie w sprawie języka. Co do taryf odczytuje p. namiestnik oświadczenie, według którego jeneralna Dyrekcja wiele poczyniła ułatwień dla przewozu nafty.

P. Romanowicz przypomina powziętą przez Sejm uchwałę wówczas, gdy wotował 1.100.000 złr. na budowę kolei transwersalnej domagając się, by siedziba zarządu kolei Transwersalnej była w kraju, i byłjej językiem urzędowym był polski. Mowca poddaje rozbiorowi oświadczenie namiestnika w sprawie języka urzędowego i uderza na rozporządzenie, według którego ustne porozumienie między urzędnikami odbywa się po niemiecku, w dalszym ciągu uskarża się mowca w ogóle na centralizację kolejową i stawia dwie poprawki do rezolucyj komisyjnych wyrażając w sposób dobitniejszy życzenie kraju.

P. namiestnik przeczy jakoby nieprzyjaźne tendencje kierowały postanowieniem Rządu. Służba winna władać obu językami. Do uwag o organizacji w ogóle nie był przygotowany.

P. Struszkiewicz nie widzi sposobu, by się w kraju znalazł materjał dla niższej służby, któryby znał język niemiecki. W naszych szkołach ludowych nie uczą bowiem języka niemieckiego.

Sprawozdawca p. Stadnicki zaznacza, że intencją komisji było uniknąć ostrza politycznego. Komisji zależało na tem, by jej uchwały miały znaczenie praktyczne a nie polityczne, dla tego sprzeciwia się poprawkom p. Romanowicza. Przyjęto wnioski komisji z pierwszą poprawką p. Romanowicza.

Następuje sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu nafowego w Galicji w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego (Spr. p. Skrzyński).

Komisarz rządowy radca skarbowy Geistlener odczytuje oświadczenie rządowe, w którem przyrzeka, że Rząd gotów wziąć pod rozwagę wnioski przedstawione przez komisję. Zmiany jednak, jakich się domaga, zawisły od obu Rządów. W dalszym ciągu broni urzędu cłowego przed czynionemi mu zarzutami. Przemawiali jeszcze p. Gorajski i sprawozdawca p. Skrzyński, poczem przyjęto wniosek komisji.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki. (Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.)

P. namiestnik oznajmia, że subwencjonowanie tej kolei przez państwo jest na teraz niemożliwe.

Przemawiali nadto p. Chamiec i sprawoz. p. Struszkiewicz.

Wnioski komisji przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz 11. m. 30.

Lwów 21. stycznia.

(Posiedzenie dwudzieste szóste).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11. m. 30.

Sekretarz p. hr. St. Badeni odczytuje następujący spis petycyj:

Marja Lach, wdowa po nauczycielu, p. p. Lenińskiego, o zapomogę na kształcenie córki.— Mieszkańcy gminy Smorze powiatu Stryjskiego, p. p. Fruchtmana, o uwolnienie ich od danin gr. kat. proboszczowi. — Gmina Wolica wraz z obszarem dworskim i kilka okolicznych gmin, p. p. Żarskiego, ze skargą na gminę Mosty wielkie, o nienaprawienie mostu na rzece Rata. — Gmina Szczepaniowa powiatu Krośnieńskiego, p. p. Romanowicza, o regulację rzeki Jasiółki.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. (Spr. p. Rybicki).

Skutkiem uchwał wczorajszych okazuje się, że na osuszenie bagien Niskich potrzeba 4.047 złr., na osuszenie bagien Rudnickich 7.013 złr., na regulację rzeki Łęgu 14.000 złr., Kisieliny 11.666 złr., Brnia 8.500 złr., Wisłoka 7.740 złr., Gniłej Lipy 13.500 złr., Nowego Brnia 18.235 złr. Razem 84.698 złr. Z roku zeszłego pozostało 33.500 złr. Na rok 1886 potrzeba jeszcze zatem nowego kredytu 51.198 złr. Nadto uchwalono 5.450 złr. na regulację rzek niespławnych w myśl powziętych już uchwał.

Następuje sprawozdanie komisji bankowej z petycji gminy miasta Podgórza o udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacjach komunalnych. (Sprawozd. p. Łubieński). Załatwiono przychylnie.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania ces. rozporządzenia z 20. kwietnia 1854 dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych. (Spr. p. Max). Załatwiono w myśl wniosków komisji.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o podaniu „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie" w przedmiocie utworzenia Wydziału handlowego przy ck. szkole Politechnicznej we Lwowie. (Spr. p. Merunowicz). Załatwiono przychylnie.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji kilku właścicieli dóbr, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte. (Sprawozdawca p. Zborowski.

P. namiestnik odczytuje oświadczenie, według którego rzecz nie przedstawia się tak groźnie, jak to w petycji i sprawozdaniu komisyjnem wyrażono. Właściciele gruntów nie chcieli się zdać na Sądy polubowne, skutkiem czego musiano wywłaszczać sądownie właścicieli z gruntów pod budowę potrzebnych.

Petycję odstąpiono Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach obciążających budżet a mianowicie:

a) o petycji pogorzelców wsi Żukowa o zapomogę. (Spr. p. Pławicki). Udzielono 120 złr. dla 6 pogorzelców.

b) o petycji pogorzelców wsi Żołtaniec o zapomogę. (Spr. p. Antoniewicz). Udzielono 260 złr. dla 13 pogorzelców.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884 funduszu krajowego, oraz fuduszów uposażonych ze Skarbu krajowego lub budżetem objętych. (Sprawozdawca p. Goldman).

Sprawozdawca daje niektóre objaśnienia do sprawozdania komisyjnego.

P. Antoniewicz poddaje sprawozdanie komisji szczegółowej krytyce i usiłuje wykazać, że nie ma nawet mowy o oszczędnościach, o jakich wspomina komisja w swem sprawozdaniu. Mowca krytykuje pojedyncze rubryki i pozycje z zamknięcia rachunkowego, dowodząc, że administracja była często wadliwą. Mowca życzy sobie, by Wydział krajowy na przyszłość i w tych rubrykach możliwe zaprowadził oszczędności.

P. ks. Sawa prostuje jako członek komisji lustracyjnej ustęp mowy p. Antoniewicza, odnoszący się do szkoły muzycznej w Krakowie.

P. Pietruski dodaje kilka słów do tego sprawozdania.

Spraw. p. Goldman zaznacza, że komisja używała w swem sprawozdaniu słowa „oszczędność" tylko wtedy, jeżeli wydano mniej od preliminarza bez uszczerbku dla samej sprawy. Przyjęto obie uchwały komisji, które opiewają:

Uchwała A. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków za rok 1884 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze Skarbu krajowego, lub budżetem objętych.

Uchwała B. Absolutorjum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze Skarbu krajowego uposażonych za rok 1884, obejmuje także absolutorjum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za rok 1884, z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutorjum nie podpadają kwoty: 15.500 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie likwidacji funduszów szkolnych okręgowych za czas od 1874—1883, i 6090 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków tych funduszów szkolnych w r. 1884. Godz. $^1/_2$1. Posiedzenia trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 21. stycznia. Skrajna lewica odbyła wczoraj bardzo burzliwe posiedzenie, na którem zastanawiano się nad polityką zagraniczną Austro-Węgier. Ugron żądał wystąpienia Austrji ze związku trójcesarskiego, samoistnej polityki i unji bałkańskiej. Inni mowcy sprzeciwiali się tym zapatrywaniom. Nie powzięto żadnej uchwały, a na razie postanowiono tylko prosić Koszuta o radę.

Cetynia 21. stycznia. Książę udaje się do Rzymu, Wiednia, Berlina i Petersburga.

Rzym 21. stycznia. W Watykanie panuje przygnębione usposobienie z powodu, że encyklika papieża do biskupów pruskich została przedwcześnie ogłoszoną. Rokowania z Rządem berlińskim nie zostały przerwane. List Bismarka sprawił tu rozczarowanie.

Berlin 21. stycznia. Aljans turecko-bułgarski stał się faktem dokonanym.

Telegramy biura koresp.

Kijów 21. stycznia. Powieściopisarz polski Michał Czajkowski zastrzelił się w poniedziałek w swoim majątku w gubernji czernichowskiej.

Wiedeń 20. stycznia. *Pol. Corr.* odbiera następującą autentyczną wiadomość z Belgradu: Doniesienia o powstrzymaniu ruchu osobowego na kolejach serbskich i o zawezwaniu pod broń drugiego powołania na d. 24. stycznia, co miało być następstwem noty Garaszanina, nie zgadzającej się na rozpuszczenie armji, nie mają najmniejszej podstawy. Przy udzielaniu żołnierzom urlopu, kazano im stawić się w d. 24. stycznia. Nota Garaszanina nie ma z tem żadnego związku.

Praga 21. stycznia. Sejm czeski został wczoraj zamknięty. Wyczerpano wszystkie przedmioty obrad, a pomiędzy innemi petycję, celem uregulowania prawnych stosunków żydów, którą odstąpiono Rządowi.

Arcybiskup Schönborn wypowiedział namiestnikowi gorące podziękowanie za prawdziwe poświęcenie w urzędowaniu, wyrażając nadzieję, że i w przyszłości będzie z niestrudzoną czujnością poświęcać się dla dobra kraju. W końcu dziękuje naczelnikowi kraju za gorące interesowanie się tokiem rozpraw sejmowych. (*Huczne oklaski*).

Namiestnik podziękował Reprezentacji krajowej za jej działalność, przyrzekając popierać ją każdego czasu, poczem arcybiskup Schönborn dziękował imieniem Sejmu marszałkowi krajowemu za jego wytrwałość, rzadką znajomość spraw krajowych i szlachetną bezinteresowność.

Marszałek krajowy wyraził ze swej strony Sejmowi wdzięczność za poparcie, którego doznał od wszystkich stronnictw Izby, przyczem zaznaczył, że pozostało jeszcze szerokie pole do działania, na którem mimo różnic narodowych i politycznych, reprezentanci królestwa czeskiego muszą jeszcze pracować. (*Huczne oklaski*). W końcu wezwał Reprezentację krajową do wzniesienia okrzyku na cześć cesarza i króla czeskiego, przy którym cała ludność stoi z niezłomną wiernością. Izba wznosi trzykrotny okrzyk „Hoch" i "Slava", poczem marszałek ogłasza sesję za zamkniętą.

Minister oświaty i wyznań Gautsch przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu kolejowym powitali go: Namiestnik, dyrektor policji i profesor Randa.

Berlin 20. stycznia. Podług *National Ztg.* biskup Kopp z Fuldy został zamianowany członkiem Izby panów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 218·— do 221·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·50 do 228 —, Banku hipot. galic. 274·— do 278·—, Banku kred. gal. 220·— do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99 90 do 100 90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·25 do 92 25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 90 do 100·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·60 do 88 60, Banku krajowego 4½% v. a. 91·75 do 92·75. Banku hip. gal. 6% 102 20 do 103·20, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 75 do 99 75, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włosc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 55 —, Gal. zakł. kred. włosc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103 50 do 104·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włosc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97 — do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102 75 do 104 —, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5 85 do 5 95, Napoleondor 9·95 do 10·05. Pół-imperjał rosyjski 10 30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23⅜ do 1·25⅜, 100 marek niemieckich 61 25 do 62 25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 21. stycznia godz. 10 min. 35. Akcje kredytowe 296·90, Anglo-Austr. 110·—, Akcje banku Union 77 75, Kolej Karola Ludwika 220·10, Połudn. 132 75, Renta papierowa 84 12, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·75, 6% Galicyjski bank krajowy 92 —, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 99, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 20. stycznia godz. 1 min. 51. Akcje alp. tow. górn. 32 25, Węg. akcje kredyt 303 75, Akcje angloaustr. 104·80, Akcje banku Union 77·60, Akcje Karola Ludwika 219·—, Akcje kolei północnej 230·—, Akcje kolei południowej 132·75, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 266·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·—, Wiedeńskie losy 124 60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 80 25, Galicyjskie oblig. indemn. 104·25, Losy regulacji Cisy 123·20, Losy Landerbanku 106·50, Węgierska renta 100 70, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 24¾, Węgierskie losy 117 25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 20. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 10, w srebrze 84 35, Renta w złocie 111 50, 5% austr. renta marcowa 101 25, Akcje banku wiedeńskiego 374·—, kredytowego 296·60, Londyn 126 15, Srebro —·—, Napoleondor 9 99, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61 50.

Berlin dnia 30. stycznia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 200 50, Akcje kredytowe 493·—, Lombardy 216·—, Galicyjskie 88·25, Kolei rumuńskiej 61 30, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·20.

Telegramy zbożowe dnia 20. stycznia — Wiedeń: Pszenica —.—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·82 do 7·83 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 149·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 21. stycznia: 14·50 do 14·75. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·20 na styczeń 7 20 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na styczeń 18·75. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 21. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Wolański, z Duplisk. E. Frantz, z Tarnopola. S. Heidlber, z Wiednia. I. Krempa, z Jarosławia. W. Sielecki, z Rosji. L. Krzyczowski, z Jarosławia.

HOTEL ŻORŻA. H. hr. Konarski, z Chrewty. P. Szymberski, ze Skolego. O. Schnell, z Firlejówki. E. Nagel, z Berlina. J. Jaroszyńska, z Błudnik.

HOTEL LANGA. P. Brzezina, z Rozdołu. K. Frohlich, z Jaszczurowa. O. Jungtow, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. L. hr. Starzyński, z Podkamienia. Z. Traczewski, z Rosji. J. Syrokowski, z Rosji. J. Nazarewicz, z Pieniak. Dr. J. Binder, z Tarnopola. J Smutny, z Przemyślan.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Maryański, z Truskawca. E. Tanzer, z Wiednia. J. Stahrl, z Austrji. J. Bruk, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. J. Idziński, z Breska. A. Rusin, z Peczeniżyna. Ks. A. Szeparowicz, z Oleszy.

HOTEL LAZARUS. I. Dybowski, z Trembowli. S. Perlberg, z Tarnopola. M. Keller, z Łukawicy. F. Herzig, ze Zbaraża.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu łac. z parafji u św. Anny we Lwowie, zaś w szczególności Przewielebnym ruskim księżom kanonikom Malinowskiemu i Pawlikowowi i księdzu Rajterowskiemu za odprowadzenie zwłok ś. p. mojego męża na miejsce wiecznego spoczynku, Jaśnie Wielmożnemu c. k. radcy dworu i naczelnemu dyrektorowi poczt i telegrafów Antoniemu Schiffnerowi, radcy rządowemu i dyrektorowi kolei Karola Ludwika, Wielmożnemu Panu Sładkowskiemu, c. k. starszemu radcy pocztowemu Wielm. Panu Nawratilowi, wszystkim przełożonym, kolegom, przyjaciołom, podwładnym i znajomym ś. p. mojego męża i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób mnie i mojej rodzinie okazali współczucie w naszem nieszczęściu, nie mogąc podziękować osobiście, składam na tej drodze w mojem imieniu i w imieniu moich dzieci najszczersze podziękowanie a zapewniając Ich o naszej dozgonnej wdzięczności, wraz z dziećmi, przesełam serdeczne Bóg zapłać!

Lwów 16. stycznia 1886.

Augusta Petak,
wdowa po c. k. starszym kontrolorze pocztowym.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek powieściowy „Dzien. Pol." p. t.: „Z OKIEN WAGONU."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.